№ 235. Warszawa, Poniedziałek 25 Sierpnia / 6 Września Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); ½ kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Reginy Panny M.
Wschód słońca o g. 5 m. 21.—Zach. o g. 6 m. 34.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 13. wczoraj w poł. ciep. 21.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 7.

W kościele po Paulińskim Św. Ducha, w środę to jest dnia 8go września przypada doroczny odpust ośmiodniowy Narodzenia N. P. Marji, uroczystość ta odbywać się będzie zwykłym obrzędem odpustów kościoła.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Główna kassa oszczędności.—Wtygodniu upłynionym do dnia 24 Sierp. (5 Września) r. b. włącznie, wydano xiążeczek nowych 179, na które, tudzież na dawniejsze w 479 wnioskach złożono rs. 5,587 k. 65. Na żądanie 108 uczestnikom wypłacono (prócz procentu zarok b., rs. 20 ko. 41), rs. 5,923 kop. 12 i umorzono xiążeczek oszczędności 31. Przeto uczestników 12,661 posiada kapitał rs. 633,511 kop. 58½.

KOMITET WYSTAWY ROLNICZEJ W ŁOWICZU.

Z rozrzuconych po różnych czasopismach doniesień dostrzegać się daje, że w niektórych gospodarstwach wiejskich żniwiarki mechaniczne w praktyczne już weszły użycie. Jakkolwiek chwila odbywania czynnych w tej mierze doświadczeń już przeminęła, komitet jednak w ocenieniu istotnéj korzyści jaką samo zestawienie i porównanie na wystawie żniwiarek doświadczonéj praktyczności obiecuje — usilnie uprasza niniejszym szanownych obywateli ziemskich i naczelników zakładu machin rolniczych. aby wyprobowane przez siebie żniwiarki w ogólnym interessie rolnictwa krajowego, na wystawę łowicką przesłać raczyli, ze szczegółowem objaśnieniem osiągniętych w praktycznem zastosowanin rezultatów. Prezydujący, radca tajny, *Łaszczyński.*— Sekretarz, *Flatt.*

— Na koszta druku „Wieńca" nadesłano z Mianocic (pow. Miechowskiego) kwotę złp. 500, a jeden z Warszewskich przyjaciół ś. p. Stanisława Jachowicza ofiarował litografowany wizerunek jego. Skład exemplarzy tego wizerunku jest w xięgarni J. Błaszkowskiego (naprzeciw św. Krzyża. Aby zaś wizerunek ten i niezamożna dziatwa nabyć mogła, cena exemplarza ustanowiona jest na gr. 15 (kop. 7 i pół.) Biorącym w większéj liczbie ustępuje się rabat.

Korrespondencja Kroniki.

X.

ze Lwowa dnia 28 sierpnia 1858 r.

Narodzenie się Następcy tronu — Uspławnienie Dniestru i uwagi pana Osieckiego o tem.—Żniwiarka.

Bardzo ważnem zdarzeniem, bo obchodzącem wielce znaczną część ludności całego kraju, jest obecnie narodzenie się Następcy Tronu; kraje połączone losem z Austrją, nie obchodziły takiéj uroczystości jeszcze od czasu jak istnieje Cesarstwo Austrjackie t. j. od roku 1804. Ta nadzwyczajność zdarzenia i ważność onego dla dynastji obudza powszechnie nadzieje nadzwyczajnego szafunku łask ze strony Monarchy, nadzieje tem bardziéj uzasadnione, że oparte poniekąd na przyrzeczeniach. Osoby powracające z Wiednia opowiadają że od kilku tygodni oczekiwało mnóstwo osób z różnych krajów Monarchji na rozwiązanie N. Cesarzowéj, by korzystać zaraz w pierwszych chwilach z łaskawego usposobienia N. Cesarza. Jeżeliby przypadkiem nie był się narodził Następca — jakież zawody? Spodziewane są także niektóre zmiany w urządzeniach wewnętrznych. W téj mierze nader są rozmaite nadzieje, najpowszechniejsze zapewne są życzenia względem złagodzenia ciężaru podatków. Sądzę jednak że to płonne nadzieje. Najwięcéj jeżeli możemy się spodziewać podobnego w téj mierze aktu jaki niedawno wyszedł dla Włoch. Wprawdzie i w tem nie wiele można mieć otuchy, bo Włochy doznawały zawsze większéj protekcji niż inne prowincje. Ma ten kraj oddawna włoski język w administracji, sądownictwie, szkołach, ma reprezentację obywatelstwa przy namiestnictwie i przy delegacjach (t. j. urzędach obwodowych), nauki, sztuki, literatura krajowa, doznają tam szczególnéj opieki. Wszystko to zawdzięczają Włosi stałości swego narodowego charakteru i tak rzadkiemu gdzieindziéj przejęciu się wszystkich klass jednym duchem. Największe jakiego nasz kraj doznał w ostatnich czasach uwzględnienie, jest koncesja na koléj żelazną. Wszelako jeżeli kolej ta, jak dotąd ułożono, nie pójdzie dalej jak do Lwowa, wtedy niewiele się późniéj korzyści dla kraju spodziewać można. Tylko połączenie przez Brody i przez Bukowinę ze wschodem i południem Europy, może w obecnem położeniu przynieść niejakie korzyści. Lecz do tego bardzo daleko. Nikt jeszcze nie myśli o pociągnieniu kolei za Lwów, nie dopieroż aż do Bukowiny, przez co byśmy się złączyli z Odessą, Multanami i Wołoszczyzną. Być może, iż zamożni obywatele Bukowiny, dadzą impet do tego. jednakże dotychczas słyszymy jeszcze zawsze więcej głosów przeciw, niż za koleją.

Wznowiono teraz projekt już dawniéj poruszany, który wszakże nie przyszedł do skutku zapewne dla braku kapitałów, jest to projekt usławnienia Dniestru. Tu stanął znowu na czele xiąże Leon Sapieha. Utworzyło się towarzystwo do uregulowania koryta dniestrowego i sprawienia statków parowych. Towarzystwo to złożyło na początek 150,000 złr. m. k. (600,000 złp.). Każdy kto ma wyobrażenie o regulowaniu tak długiego koryta, pojmie, iż te 150,000 złr. m. k. nie wystarczą na dokonanie tego dzieła i jeszcze sprawienie statków parowych, ale zaledwie na rozpoczęcie dzieła. Niektórzy nawet wątpią zupełnie, czy Dniestr będzie można spławnym uczynić.

Rozbiorowi tego planu poświęcił inżynier niegdyś francuzki p. Osiecki zostający teraz w służbie dyrekcji kolei krakowsko-lwowskiéj, broszurę, w któréj stara się wykazać wielką ważność uspławnienia Dniestru dla wszystkich krain leżących między Baltykiem a Czarnem morzem, a zatem szczególnie dla królestwa i naszéj krainy (Coup d'oeil statistique sur le chemin de fer de Varsovie à Leopol, considéré comme une partie d'une grande communication européenne entre la mer noire et baltique).

Uskutecznienie téj nader ważnéj linji nie wielkim podlega trudnościom. Wedle zdania p. Osieckiego są obywatele królestwa bardzo przychylni temu przedsięwzięciu, co świadczy o dobrem rozumieniu korzyści krajowych, mianowicie kolei mającéj łączyć Warszawę ze Lwowem. W Galicji nie potrzeba więcéj jak wybudować kilkumi-

SODALIS MARIANUS.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

ZE STARYCH XIĄG I PAPIERÓW SPISANA,

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 234.)

Tu umilkł na chwilę, a potem mówił daléj:

— Ale czy to chce wiedzieć kto o tem? czy mój postępek ówczesny, chociaż może wart więcéj niżeli największe heroizmy u innych, sprawiedliwie jest oceniony? Po koronę sięgał! buławę chciał na berło zamienić! — owóż, co powiadają; jeszcze i nowa ztąd inkulpacja. Ale już mówcie sobie, co chcecie; ja milczę i to tylko dodaję, że kiedyś to stanie przed Bogiem, a tam obaczymy, kto działał według głosu swego własnego sumienia, a kto z jakich tam innych pobudek!... Toż tak samo i dzisiaj. Naród się upomina o krzywdy, o ciężary, o exorbitancje królewskie: a czyż ja stawam narodowi na drodze, ażeby mu stało się zadość? Już się nawet nie pytam, żali to wszystko jest sprawiedliwe, co żąda: niechaj im król dozwoli jeszcze więcéj wolności, niżeli mieli w najlepszych czasach: a co mi na tem? jeszcze i owszem. Za cóż więc takie rzeczy malują na mnie? he? Tchórzem ja jestem? ja!? Bodajżeby Bóg tego nie karał wedle jego zasługi, który mnie tak ciężko ukrzywdził!

A to powiedział z głębokim żalem i już prawie ze łzami. Tak to go boleśnie ten obrazeczek był zranił. Lecz Ożarowski zaraz głos zabrał i tak mówił:

— Niechno Jegomość się tem nie frasuje. Niech się Jegomość uspokoi, boć to i nie ma czem tak dalece się irrytować. Nie jest ta malatura bez pewnego znaczenia, ale namalowana grubo, co téż trzeba przebaczyć. — Wiesz przecie Jegomość, jakie jest oświecenie u naszéj szlachty dzisiejszéj, jakie twarde jéj słowa, jak nie wyborne figury; otóż i takie malowanie. Ale my przecież nad to się podnieść potrafim, zapomnijmy in forma, a wziąwszy ducha, z nim się rozmówim stosownie. Toż tego ducha, albo po prostu treść rzeczy myśmy już zrozumieli i wiemy przecież, że nie chodziło tu o to szlachcie, ażeby swego hetmana obrazić, jeno ażeby go do innego zachowania się skłonić. Naganiają Podkamień, a proszą, aby na przyszłość mogło się działać inaczéj. Mają ważną sprawę przed sobą, nie chcą jéj prowadzić kosztem krwi i nowego zniszczenia kraju, widzą że może być doprowadzona do celu na drodze zgodnéj i chcą, abyś Jegomość swoją powagą, wpływem i władzą im do tego dopomógł. Owóż jest rzecz i jéj treść główna, nad którą zastanowić się warto i trzeba: a że tę treść wyrażono niezgrabnie i grubo, a nawet i obraźliwie, niemasz co na to nawet zwracać uwagi. Nie stoiszże Jegomość na takiéj saméj wysokości swoim umysłem i sercem, jak urzędem, fortuną i urodzeniem? nie potrafiszże na takie maleństwa spojrzeć z wysoka?

Więc tedy hetman trochę się wyprostował i spojrzał na Jerzego z zadowoleniem. Poczem już raźniéj trochę przechodził się po komnacie i znowu myślał. A wreszcie rzekł:

— Niepospolitym ty jesteś człowiekiem, mój panie Jerzy. Taki młody, a takie już masz zdania wytrawne. I tak spokojnie się umiesz zapatrywać na wszystkie sprawy, czego nie umie nikt młody, a i starzy nie wszyscy. Jakoż mówię ci to otwarcie, iż mam

lową koleją od Lwowa aż do Dniestru. Daléj zaś zamiast budowania kolei wzdłuż, Dniestr daleko ukazuje się korzystniejszym, uspławnienie téj rzeki kosztowałoby bowiem tylko czwartą część tego co kolej wzdłuż Dniestru.

Niektórzy są w ogóle przeciwni przeprowadzeniu gościńca handlowego przez nasz kraj, twierdząc, że to zaleje nasze targowice obcemi płodami. Obawa jest poniekąd słuszna. Ale w téj obawie zawiera się przyznanie do ubóstwa umysłowego naszego kraju, do nizkiego stopnia naszego rolnictwa i przemysłu.

Nie nowina to i nie potrzeba na to bystrości męża stanu, by poznać, że bez wzmożenia się rolnictwa i przemysłu kraj nasz nie wytrzyma konkurencji z obczyzną. Jakoż i nie teraz dopiero poznają się na tem nasi obywatele, jakby to sądzić można ze zdania jednego z korrespondentów Czasu powtórzonego za pewnym znakomitym obywatelem. Rozsądniejsi obywatele dawno już to widzą i starają się podnieść rolnictwo i przemysł. Ale ci co chcą, nie mają sił po temu, t. j. kapitałów, ci co mają kapitały nie chcą. Że pomimo wielorakich usiłowań nie udaje się podniesienie rolnictwa i przemysłu, tego przyczyną jest zresztą w końcu zawsze brak oświaty, brak organów czy to literackich czy towarzyskich, coby wpływały na podniesienie oświaty, nieudolność tych coby mogli wpływać, a gnuśność tych na których wpływać można. Nie mamy takiego towarzystwa coby jak Warszawskie towarzystwo gospodarskie, rozdawaniem nagród i pochwał obudzało chęci obywatelskie we wszystkich klassach, bo nasze towarzystwo gospodarskie nie ma pieniędzy na dawanie nagród, a pochwały nie mogłyby mieć wpływu przy tak małym udziale, jakiego nasze towarzystwo w kraju doznaje. Nareszcie samo towarzystwo jeszcze nic nie zrobi, jeżeli w ogóle obywatelstwo nie ma popędu i łatwości do podnoszenia rolnictwa i przemysłu, jeżeli mieszczaństwo stoi na tak nizkim stopniu oświaty, że pierwszy lepszy żyd przewyższa go, nie nauką, nie wiadomościami, ale przemyślną bystrością i zapobiegliwością. Nie dawnośmy czytali w jednym z pism Warszawskich, że nasze polskie żydki, ta plaga społeczeństwa naszego, wydają się niedołęgami i nieukami w Ameryce, nie wątpię, że podobnież na ich niekorzyść wypadłoby porównanie z angielskiemi przemysłowcami.

Dla czegóż u nas górę trzymają?

Bo każdy żyd w miasteczku lub na wsi stanowi *intelligencje* między chłopami i mieszczanami. Póki więc te klassy społeczeństwa nie podniosą się w oświacie tak iżby żydom wyrównali, jeżeli nieprzewyższyli; póty będą żydzi naszą średnią klassą. Nasz żyd jest złym i niedbałym rzemieślnikiem, nie jest wcale rolnikiem, jest może dobrym kupcem, czego mu zabraknie na wprawie w rzemiośle, czego nie chce pracą dokonać przez lenistwo tego dokonywa przez szachrajstwo. Czyżby na to nie miała być oświata wyższa wszystkich klass a zwłaszcza wieśniaczéj i mieszczańskiéj najlepszym środkiem? Oświata nie taka, jaką ktoś niedawno proponował w jednym z tutejszych dzienników, gdzie brakowało tylko kursu literatury, nauki tańca i francuzkiego języka dla chłopów by z nich zrobić zupełnie postępowych ludzi. Zapewne ogłosił ów dziennik artykuł ten w myśli by sobie jak największą ilość czytelników i abonentów wychowac. Niezawodnie zyskałby kraj na tym gdyby niższe klassy dziennik czytały. Ale nie w tym sensie objawiam to życzenie, jakobym uważał dziennikarstwo za środek kształcenia tych klass, lecz przeciwnie potrzeba i wzrost dziennikarstwa będzie skutkiem podniesionéj oświaty. Jak nam daleko do tego to łatwo widzieć gdy dziś nawet wyższe klassy jeszcze téj potrzeby nieczują.

Otoż wpadłem znowu na temat tyle razy obrabiany i doszedłem po nitce od kolei żelaznéj do dziennikarstwa. Powracam tedy do kolei. Była mowa o konkurencji obcego przemysłu a nawet rolnictwa z naszym. Bo niewątpliwie i zboże obce będzie z naszém konkurowało, zważywszy iż go nie mamy nadto, i że cena jego jest w stosunku do wartości pracy dosyć wysoką, więc konsumenci będą poszukiwali tańszego zboża jakiego nam zapewne sąsiednie kraje dostarczą. W takim razie tedy, gdy mają z nami inne krainy konkurować nie masz nic pożądańszego jak by tym współzawodnikiem było królestwo i inne krainy wspólnéj narodowości — bo nie stracimy na tém moralnie, owszem może to bardziéj wpłynąć na dźwignienie oświaty niż styczności z zachodem. Linja między Baltykiem i Czarném morzem powinna znaleść jak najżywsze poparcie nietylko w krajach północno-słowiańskich ale i u innych narodów. Dla jéj ważności niewątpię że przyjdzie koniecznie do skutku. Niesłychać wprawdzie nic jeszcze o przedsięwzięciu kolei od Lwowa ku Dniestrowi jednak zawiązanie się towarzystwa do uregulowania żeglugi na Dniestrze jest rękojmią że i ta niewielka przestrzeń kolei znajdzie przedsiębiorców.

Żniwiarka z fabryki pp. Borosza i Eichmana w Pradze sporządzona podług zasady Mac. Cormicka z dodatkiem spiralnéj odkładnicy odbyła u nas świetną próbę na folwarku zakładowym szkoły Dublańskiéj. O téj żniwiarce donoszono wam już podobno z Krakowa. W Dublanach znajdowało się oprócz delegatów komitetu Towarzystwa gospodarskiego liczne grono znawców i ciekawych (rozumie się że i płeć żeńska była w tém gronie). Żniwiarka odniosła tryumf zupełny. Znawcy przyznali jéj praktyczność i użyteczność. Zboże zżęła żniwiarka tak równo, nizko i czysto, a przyginanie wachlarzami i odkładanie odbywało się tak łagodnie i porządnie że nie powstydziłby się a nawet nie wykonałby tak ładnie i dobrze téj roboty żaden żniwiarz a najmniéj nasi leniwi robotnicy; tak sądzą znawcy. Ja porównałem żniwiarkę do dobrego golarza, ścierń bowiem która po żniwiarce zostaje, jest w porównaniu ze ściernią po złem żęciu podobną do brody dobrze ogolonéj w porównaniu do nie golonéj z tydzień.

Trzeba zważyć i to że pole nie sprzyjało bynajmniéj próbie, było bowiem ostoczyste i wichrowate, uprawa także nie była stosowną dla takiéj machiny. Pole miało w dolnéj części dość głębokie wklęsłości — miejscami zaś głębokie przeory. Pszenica była po części bardzo rzadka i już zupełnie przestała. Pomimo tego pozostało mniéj kłosów na polu niż zwykle zostaje po sierpie lub kosie, a ziarna wytrzęsionego niedostrzeżono na pomieciu. Zachodziły tam niektóre niedokładności w działaniu machiny, lecz te przypisywano niestosownéj uprawie pola i nie wprawnéj posłudze koło machiny, mianowicie były to wady pochodzące ztąd że machina nie jest człowiekiem, przeto nie może zaradzić przeszkodzie nieobliczonéj naprzód przy jéj składzie. Na gładkiéj powierzchni jest żniwiarka bardzo dobrym zastępcą siły ludzkiéj.

Co do szybkości i kosztowności najlepszą miarą porównania z ludzką robotą są następujące liczby. Żniwiarka potrzebowała 4ch koni folwarcznych do pociągu, mówiono wszelako że para wprawnych i silnych koni wystarczy, byle je zmieniać co dwie godzin. Zważywszy że z taką machiną jak była na próbie w Dublanach, ważąca trzynaście centnarów, rosłych koni para zrobi pięć stóp na sekundę, można liczyć z pewnością że żniwiarka sprzątnie w godzinę 2,500 sążni kwadratowych, to by czyniło na dzień roboczy czyli dziesięć godzin 25,000 sążni kwadratowych albo piętnaście i 5/8 morga.

Co do kosztów mamy następującą rachubę: Żniwo na folwarku o 240 morgach licząc po piętnaście kóp plonu na mórg po 15 krajcarów (1 złp.) za kopę zżętą bez wiązania kosztowałoby 900 zlr. (3,600 złp.) wedle cen u nas zwyczajnych. Za pomocą żniwiarki wypadłby koszt następujący: machina kosztuje 700 zlr. m. k. (2,800 złp.) więc na amortyzację kapitału licząc 25% należałoby do kosztów żniwa zaliczyć:

amortyzację kapitału	175 zlr. m. k.	(700 złp.)
na procent i koszta naprawy	50 » »	(200 złp.)
utrzymanie 4ch koni przez 20 dni po 24 złp. dziennie	120 » »	(480 złp.)
3ch ludzi przez 20 dni po 2 zlr. m. k. (8 złp.)	40 » »	(160 złp.)
Razem	385 zlr. m. k.	(1540 złp.)

kosztowałoby całe żniwo bez wiązania. Byłoby zatém 515 zlr. m. k. (2060 złp.) oszczędzonych czyli 75% zysku.

Żniwiarka powinna szczególnie w okolicach równych, gdzie właśnie brak jest robotnika znaleść rozszerzenie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Douvres 31 Sierpnia. Królowa i xiąże Albert przybyli tu zupełnie niespodziewanie dziś o godzinie 11 min. 40. Jéj Kr. Mość i Jego Kr. Wysokość udali się bezpośrednio do Portsmouth. a ztamtąd do Osborn.

---

sobie to za szczęście nie małe, żeś ty jest przy mnie. Bo ja gorączka, toż taki chłodnik bardzo mi jest potrzebny; nie o wszystkiem téż wiedzieć mi zaraz, a ty już to tam jakoś wszystko wyszperasz. Ale w téj materji dzisiejszéj to jeszcze kwestja, bo jakoś mi się nie chce wierzyć temu wszystkiemu. Powiedzże mi wyraźnie, czy szlachta taki istotnie nie jest jeszcze zadowolona temi ulgami, jakie jéj król poczynił?

— JW. panie, — rzekł Ożarowski, — osądź Jegomość sam, czy może ona się tem kontentować?

— No, to zapewne, aleć to nie odrazu Kraków jest zbudowany.

— Taki Kraków, panie hetmanie, jak ta sprawa, trza odrazu zbudować, bo inaczéj nigdy się nie zbuduje. *Pacta Conventa* albo być muszą dotrzymane w całości, albo całkiem dotrzymane nie będą. Wyjątków żadnych robić nie można, bo wyjątek w umowie ze strony tego, który na nią nastaje, jest jako dziura w worku w którym jest zboże: i przez najmniejszą dziurę wszystko się zboże wysypie.

— No, to dobrze, — rzekł hetman, — to może nareszcie i prawda; ale dlaczegóż zaraz konfederacja?

— Jeszcze to konfederacja nie jest postanowiona, lecz do niéj idzie.

— Więc tylko dopiero jest mowa?

— Tak tam, mowa, rozmowa, a przytem te i owe przygotowania...

— Ja już nic nie wiem! — zawołał na to Sieniawski znowu pochmurnie, — już się kryją przedemną ze wszystkiem. Już mnie i tchórzem zrobili! Już mnie téż może robią pomału i zdrajcą!...

A to mówiąc siadł znowu w krzesło, jakby był umęczony. Po chwili zaś rzekł:

— Proszę cię tedy, mój panie Jerzy, już się tam o tem dowiaduj dokładnie. Pojedź i między szlachtę, kiedy uznasz tego potrzebę. A nie myśl przecie, choć ty przynajmniéj, żebym był narodowi niechętnym. Pomyśl téż o tem, ażeby tak rozumieli także i inni, boć to rzecz przykra haniebnie... Nie zasłużyłem téż na nią pod żadnym względem, i tak rozumiem, że nigdy już nie zasłużę. Będziemy téż myśléć nad tem, ażeby to jakoś wyświecić, i naprostować. A co do siebie, to już bądź pewny, że ci się ta praca nagrodzi. Nie byłem ja nigdy dla nikogo niewdzięcznym. Tobie zrobiłem mało, aleć to jeszcze i czas mamy przed sobą, i odtąd postąpimy już raźniéj. Jakoż zaraz jutro każę cię pułkownikiem obwołać, a jeneralstwo będę miał na języku. Dam ci téż kwitek do mego skarbu, ażebyś, jak gdzie wyjedziesz, pokazał się odpowiednio twemu imieniu i nie potrzebował na to własnéj otwierać szkatuły. Przyjdą téż inne rzeczy koleją, bo téż Bóg widzi, żalibym więcéj kochał mojego syna, niż ciebie. A teraz dobranoc ci, mój kochany; zostaw mnie już samego, niechaj się z tym robakiem przegryzę.

Więc tedy Jerzy bardzo się tem uradował, nie tyle rangą i obietnicami, — ile tem statecznem usposobieniem hetmana, którego źródłem była dziś wprawdzie tylko obrażona miłość własna i trwoga o siebie samego, ale które przecież zdawało się świadczyć dowodnie, że i ten człowiek da się poruszyć jeżeli tylko posłużą ku temu stosowne środki. A tak kiedy hetman, męczony widmem owéj malarskiéj manifestacji opinji, tę noc strawił bezsennie; to i Ożarowski spać nie mógł, ciesząc się nadziejami, które mu jego bujna przynosiła fantazja.

XV.

W kilka tygodni potem, — a było to już pod sam koniec zapust, — zapowiedziany zo-

Wiedeń 31 Sierpnia. *Oest Corresp.* donosi, że wkrótce przedsięwzięte zostaną stosowne kroki ku zreorganizowaniu Banku narodowego.

Marsylja 31 Sierpnia. Otrzymaliśmy wiadomości z Hong Kong, datowane 3 lipca. Wojska chińskie dopuszczały się licznych ataków przeciw sprzymierzonym zajmującym Kanton. Następca Yeha w gubernatorstwie téj prowincji, wydał proklamację, w któréj obiecuje chińczykom wytępienie sprzymierzonych. Morderstwa wykonywane są dość często na żołnierzach europejskich i niepodobna chodzić wieczorem po ulicach Kantonu.

Sprzymierzeni prawem odwetu spalili cały jeden cyrkuł miasta; okręty ich bombardowały ten cyrkuł od strony rzeki i wypędziły statki chińskie stojące na kotwicach.

Pomimo tych smutnych faktów, wiadomość o zawarciu traktatu pokoju w Pekinie, obudziła nadzieję zadowalającego rozwiązania.

Kommissarz amerykański ogłosił traktat zawarty przez niego z rządem chińskim. Traktat ten w zupełności zredagowany jest na tych samych zasadach, co i traktaty z mocarstwami europejskiemi:

Potwierdra on, że dozwolone jest coroczne zwiedzanie Pekinu i czasowe rezydowanie ambassadorów mocarstw. Korrespondencja dyplomatyczna odbywać się będzie bezpośrednio między rządami i we wszystkich stosunkach dyplomatycznych i wojskowych będzie równość zupełna. Handel amerykański traktowany będzie na stopie równości z handlem narodów posiadających zwycięzkie przywileje. W całem państwie chińskiem będzie najzupełniejsza tolerancja chrystjanizmu, nawet względem Chińczyków nawróconych na religję chrześcjańską.

Hamburg 2 Września. Dzisiejsze *Hamburgische Nachricht.* zawierają depeszę telegraficzną z Kopenhagi 1 b. m., według któréj biskup Monrad wyznaczony jest na dyrektora wszystkich spraw ministerstwa wyznań; urzędowa nominacja oczekiwaną jest tam za kilka dni.

(Indépendance Belge.)

A M E R Y K A.

New-York 7 Sierpnia. Telegraf atlantycki już tedy został położony i rozmowa między starym i nowym światem może się rozpocząć. Szkoda tylko, że cena depeszy, jak to można było przewidywać, przy pojedynczéj linie zbyt jest wysoka i korrespondencja telegraficzna zostaje przez to wyłącznie dobrodziejstwem dla klass bogatych. Nawet kiedy przyjdzie druga i trzecia lina i przedsięwzięcie to ustali się już zupełnie, ceny zawsze jeszcze będą daleko wyższe, niż przy powietrznych telegrafach, któreby ztąd mogły prowadzić przez rossyjską Amerykę, wyspy Aleuty, Kamczatkę, rzekę Amur do Syberji, Petersburga i Londynu. Z Portland przy ujściu rzeki Kolumbji do Oceanu spokojnego, jest tylko 2000 mil do Moskwy, a cóż to znaczy dla telegrafu, który w samem terrytorjum Stanów Zjednoczonych przebiega przeszło 7000 mil. Możemy zaręczyć, że wkrótce korrespondować będziemy wymienioną tu drogą z Londynem, Kopenhagą i Berlinem. Tutejsi przedsiębiercy tego planu spodziewają się i oczekują pomocy rządów Rossji i Stanów Zjednoczonych i nawet nie wątpią o żądaniu udziału wszystkich wielkich państw europejskich, bo rzeczywiście wykonanie téj linji byłoby korzystnem dla wszystkich narodów.

Raporta urzędowe francuzkie nie pozostawiają wątpliwości, że *Liberja,* kolonja emancypowanych murzynów, zrobiła się właściwym liwerantem dla nowo otworzonego handlu niewolników. Towarzystwo amerykańskie, pod którego opieką pozostaje Liberja, zaprasza wprawdzie teraz faktorów, ale mu się to nie bardzo udaje, bo powszechnie wiadomo, że Liberja została tylko w tym celu założoną, aby mieć krajowców ajentów na brzegu, którzy najlepiéj znają się na sposobach nabycia żywego towaru. Posłano tam murzynów ztąd, którzy już na nic się nie przydali i dla tego za małą cenę kupić ich można było, i przyznać należy, że trudno było lepiéj ich użyć, jak na staranie się o dostawę świeżych i młodszych. Zresztą wytrwałość naszych przeciwników niewolnictwa coraz bardziéj upada, i jeśli Europa nie wda się energicznie, to za kilka lat przywrócimy otwarty handel niewolników.

(Neue Preussische Zeitung.)

A N G L J A.

Londyn 31 Sierpnia. Wczoraj minister osad sir Ed. Bulver Lytton przyjmował deputację, która prosiła go o zaprowadzenie kommunikacji pocztowéj z wyspami Vancouver.

Akcjoniści wschodnio-indyjskiego towarzystwa odbyli wczoraj ostatnie jeneralne zgromadzenie. Potwierdzono pensję 2000 fst. dla sir John Lawrence. Na wniosek pana Holm powzięto jednogłośne potwierdzenie, składające samym sobie podziękowanie za błogi zarząd przez cały czas istnienia Towarzystwa. Wiadomo że z dniem jutrzejszym Towarzystwo przestaje istnieć jako korporacja mająca udział w rządzie, i odtąd akcjoniści odbierać będą dywidendy swoich akcji od Izby skarbowéj, tak jak właściciele papierów rządowych angielskich. Dochody ich pozostaną nienaruszone, ale wpływ ich zniknie zupełnie.

(Neue Pr. Ztg.)

— Według *Court Journal,* xiąże Alfred po powrocie z wycieczki na morze śródziemne, uda się na uniwersytet do Bonn.

Wykazy urzędu handlowego pokazują, że wywóz angielski w ciągu miesiąca okazał się mniejszym o 1,207,538 fst. niż w roku zeszłym. Ogólny wywóz w pierwszych siedmiu miesiącach r. b. wynosił 64,461,800 fst., zatem mniéj o 8,566,112 fst., czyli 12 pCt. w porównaniu z r. 1857. Pokazuje się zatem, że skutki przesilenia handlowego daleko dłużéj czuć się dają niż przypuszczano.

Court Journal donosi:

»Dziwna tu wieść krąży, według któréj małżeństwo marszałka xięcia Pélissier, o którem w Paryżu wszyscy mówią z tak szczerem zajęciem, podobno wcale nie przyjdzie do skutku. Główną przeszkodą ma być ta okoliczność, że pewna dama ma mieć dawniejsze pretensje, a podobno i prawa do marszałka.

Kardynał Wiseman odbywa ciągle objazd Irlandji i w sobotę wyjechał do Ballinasloe, gdzie 130 prałatów i duchownych różnych stopni hjerarchicznych dwoma dniami pierwéj wyprawili dla niego ucztę nader wystawną. Dzienniki protestanckie uskarżają się na to, że przy téj uczcie zapomniano wnieść zdrowie królowéj, ale powiemy im na to, że tym razem wiwaty nie były wcale tak przeciwne prawu i powinności, jak nieraz zdarzyło się słyszéć w Irlandji na ucztach, na których jednak zawsze nie pominiono najpierwéj wznieść zdrowie Jéj Król. Mości. Pierwszy toast był tu dla Papieża, drugi dla kardynała Wiseman jako pożądanego gościa. Kardynał w swojéj przemowie przy stole zwrócił przedewszystkiem uwagę na władzę i wpływ, jaki duchowieństwo i świeccy katoliccy w Irlandji posiadają, dopóki są zgodnemi i ściśle trzymają się z sobą.

F R A N C J A.

Paryż 30 Sierpnia. Depesza telegraficzna od barona Gros, ogłoszona dziś z rana w *Monitorze,* donosi wiadomość niezmiernie ważną. Wszystkie rządy chrześcjańskie zbierać będą korzyści z polityki jedności i współdziałania w swoich stosunkach z Chinami. Mandaryni schylili głowy, ponieważ zobaczyli Francję i Anglję połączone wspólnością działania z innemi państwami jak Rossja, Stany Zjednoczone, Portugalja i Hiszpanja, gotowe przyłączyć się do nas. Portugalczycy posiadają obwarowany pół-wysep Makao, który jest doskonałą pozycją mogącą służyć za podstawę operacji i za główną kwaterę. Mają tam oni okręt wojenny i przeszło sto małych statków od czterdziestu do stu beczek objętości, które mało zanurzając się, chociaż uzbrojone działami, mogą wchodzić na rzeki chińskie. Słychać o znoszeniu się naszego rządu z Portugalją, względem nadania większego rozwoju téj pozycji i uczynienia jéj stacją ufortyfikowaną.

Nie ufają chińczykom i mają słuszność. Traktat w Nankinie 1840 r. był dla rządu chińskiego początkiem rewolucji. I teraz ustąpił on przemocy. Skoro się wojna skończyła i trwoga przeminęła mandarynowie zaprzestali zupełnie swoich zobowiązań i traktowali znowu Anglję tak jak dawniéj. Cesarz rozkazał aby spisać listę wszystkich chińczyków, którzy zdradzili naród swój dopomagając choćby pośrednim sposobem anglikom w ich operacjach. Były nawet skazania na śmierć. Późniéj w miesiącu sierpniu roku 1844 pan de Lagrenée przybył z Macao z licznym orszakiem jako nadzwyczajny poseł francuzki. Vice-król kommissarz sułtański przybył do Macao i zawarł taki sam traktat jak ten, który został podpisany z panem Cushing.

Oprócz tego traktatu, pan de Lagrenée uzyskał edykt cesarza chińskiego, pozwalający w jego państwach wolnego wykonywania religji chrześcjańskiéj. Król Ludwik Filip był zachwycony.

---

stał na zamku Brzeżańskim wielki festyn z tańcami i maszkarami. Odprawiło się tutaj do tego czasu już kilka rozmaitych festynów, ale ten miał być najświetniejszym ze wszystkich, a to z tego powodu, iż miano na nim przyjmować dwóch znamienitych gości, z których jednym był Denhoff, hetman polny litewski, a drugim hetman polny koronny, Rzewuski. Ponieważ zaś Sieniawski chciał przed nimi wystąpić z całym przepychem swojego dworu i nawet miał czas przygotować się do tego, bo ci goście zapowiedzieli się naprzód kurjerem; więc też i poczyniono przygotowania takie, na jakie stać było wówczas tylko chyba Sieniawskich i Radziwiłłów, a z panów innych mało którego, nie wyjmując nawet samych Potockich, bo ci, lubo niektórzy z nich, jak np. wojewoda kijowski, jeszcze i przenosili fortuną Sieniawskich, jednak w ostatnich wojnach tak wielkie straty ponieśli, że było to znać nawet na ich posiadłościach. Nie myśleli téż oni w tych czasach o żadnych festynach, bo mając sumienia inne, byliby sobie mieli każdą takową rozrywkę i stratę grosza pośród ogólnych łez i niedoli za grzech śmiertelny.

Ale Sieniawski chciał się zabawić. Jakoż dla tego festu kazał otworzyć i przyozdobić starożytne apartamenty w korpusie zamku. — Apartamentów tych od czasu wybudowania prawego skrzydła nie używano już wcale, a to dlatego, że niby z mody już wyszły. Byłyż to w saméj istocie gmachy, i nadzwyczajnie obszerne, i cokolwiek posępne, a nareszcie i niestateczne, tak w swoim układzie wewnętrznym, jak i w przyozdobieniu. Obaczyć tam można było i śmiałe łuki łamanych sklepień, i rzezane pułapy sztukaterjami ozdobne, a zwieszające się jak stalaktyty ku ziemi, i coś nakształt ambon po kątach, i rozciągające się przez całe ściany galerje. Tutaj więc wielka sala podłużna kończy się półokrągło, tam szereg kolumn biegnie w dal nieprzejrzaną; tutaj na barkach marmurowych olbrzymów wiszy misterne krużganki, tam znowu wschody, kręcone sztucznie, prowadzą w górę i na dół. Przy samych wschodach stoi ogromne smoczysko, rżnięte z hebanowego drzewa, a wykładane złotem i morskiemi konchami; trzyma on w łapach przed sobą zegar ogromnego rozmiaru, a co minuta wyrzuca z paszczy rozwartéj gałkę drewnianą; przy jego nogach siedzą dwa żywe karły i co minuta nazad tę gałkę wrzucają. Toż znowu w innéj sali na samym środku postawiono ogromną konchę ze spiżu; spoczywa ona na barkach skrzydlatych gryfów, a obstąpiły ją spiżowe delfiny i wlewają w jéj wnętrze strumienie wody. Takie fontanny widać także i w salach innych. Tym starożytnym fantazjom także stosowne ozdoby ścian, krużganków i kolumn, błyszczące tutaj czarnym marmurem, gdzie indziéj rzeźbą i sztukaterją, a tam znów złotem, bronzem albo kryształem. Stosowne także widać tutaj i sprzęty, wszystkie rzeźbione sztucznie, nasiąkane ciemnemi barwy albo złocone, obijane barwnemi safiany lub złotogłowiem, opatrzone herbami albo przedstawiające jakieś mitologiczne wspomnienia. Na to wszystko zaś przez wązkie, gotyckie, w pół malowane okna pada światło jakieś niby niepewne, i chmurne, co tym ogromnym, starożytnym przestrzeniom nadaje pozór jakiejś tak wielkiéj powagi, że się z nią razem prawie odżywa smutek.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

We Francji śpiewano hymn zwycięztwa, a missjonarze wierząc edyktowi cesarskiemu, wydanym na korzyść religji chrześcjańskiéj chcieli rozszerzać swoje wyznanie. Cóż z tego wynikło? Pan Chapdelaine, który miał używać wysokiego szacunku u chińczyków, został aresztowany w miesiącu lipcu 1856 r., w prowincji Kiang-Si, męczony przez dwa dni a następnie ścięty. Głowa jego najprzód zawieszona na drzewie, została następnie zjedzoną przez psy i prosięta. Otworzono ciało, aby z niego wydrzéć serce, następnie pocięto je na części i powiadają że je upieczono i zjedzono. Dwaj chińczycy oskarżeni, że przyjęli wiarę chrześcjańską, zostali ścięci jednocześnie z nieszczęśliwym missjonarzem.

Miejmy nadzieję, że tym razem przedsięwzięte zostaną stósowne środki ku zapewnieniu wykonania traktatu, nietylko ze stanowiska handlowego, ale i chrześcjańskiego.

Jeden punkt jeszcze wymaga zwrócenia uwagi, to jest solidarności między państwami. Doświadczenie pokazało, że w Chinach sama tylko siła jest szanowaną i że wszędzie gdzie chińczycy widzieli słabość a nawet umiarkowanie nie mieli żadnego względu, dopuszczali się najzuchwalszych postępków. Potrzeba żeby konsulowie wielkich mocarstw utworzyli związek, aby wspólnie zapewnić opiekę sprawie każdego europejczyka pokrzywdzonego.

Jeden dawny missjonarz w Chinach, czytając dziś depeszę telegraficzną którą *Moniteur* ogłosił, powiedział: Jeśli traktat ten zostanie wykonany, będzie on nieskończenie ważnym w nieobliczonych swych skutkach, bo niedługo wielkie państwo chińskie rozpadnie się i podzieli na trzy lub cztery królestwa zupełnie wzajemnie od siebie niezawisłe.

Paryż 31 Sierpnia. Cesarz i Cesarzowa jutro stanowczo wyjeżdżają do Biarritz. Cesarstwo Ichmość z dworca w St. Cloud, udadzą się koleją opasującą Paryż, jak to zwykle czynią od niejakiego czasu. Cesarstwo Ichmość odbywać będą podróż incognito. Pan Delangle o którego wyjeździe donoszono, zostanie w Paryżu przez cały czas nieobecności Cesarza. Obecność tego wysokiego urzędnika uznaną była za potrzebną w Paryżu.

Ponieważ małżeństwo marszałka xięcia Pélissier zostało odroczone do października, nie wątpimy przeto że nasz ambassador bezzwłocznie uda się napowrót na swoją posadę do Londynu. Fuad-pasza o którym pogłoski biegały że pojechał do Londynu, nie opuścił ani na chwilę Paryża. Mimo to jednak zawarł w Londynie pożyczkę, która jak wiadomo jest jednym z powodów jego przybycia na zachód.

Nie ma dotąd żadnéj decyzji co do kwestji komendantury wojennéj w Algierji. Jenerał Salles o którym długo i dużo mówiono, nie przyjął téj posady. Jenerał Mac Mahon o którym także wspomniano, kładzie pewne warunki które znowu wikłają tę kwestję. Imie jenerała Martimprey którego przedstawił do téj posady marszałek Vaillant, głównie dziś jest wymieniane, ale jak powiedzieliśmy, decyzji dotąd nie ma.

Mówią o reorganizacji jałmużnictwa armji.

Według świeżych wiadomości nadeszłych z Atlantyku, pan Gauttier de Rougemont mianowany konserwatorem grobu Napoleona Igo, przybył na wyspę Stéj Heleny w dniu 25tym lipca. Officerowie garnizonu ofiarowali mu zaraz ucztę, na któréj wzniesiono toast Cesarstwa Ichmość.

Jenerał Niel pracuje jak słychać nad wielkim raportem, którego Cesarz zażądał od niego.

— Sądzą powszechnie, że pewna liczba indywiduów wyznaczonych do Algierji za karę, otrzyma pozwolenie powrotu na łono swoich rodzin, minister spraw wewnętrznych powiedział to przecie urzędownie do jednego deputowanego. Ogólna liczba deportowanych jest dotąd bardzo znaczna, utrzymują że dochodzi do 3000, ale część ich datuje jeszcze z czasów Rzeczypospolitéj, a mianowicie z kategorji winnych z dni wrześniowych.

— Renta tak gwałtownie przybrała zwrot w górę, że mnóstwo indywiduów które się przywiązały do gry na niższą, znajdzie w tém poruszeniu niezmierne straty albo zupełną zgubę. Sądzą że renta dojdzie do 75.

— *Patrie* zamieszczając niektóre ustępy z mowy pana Persigny, odpowiada na te jéj część w której mówca obstaje za zupełnem bez zmiany utrzymaniem prawodawstwa o prassie; uwagi *Patrie* są bardzo chwalebne i wskazują potrzebę postępu, którego nikt ganić nie może.

Oczekujemy w Paryżu wielebnego ojca Lacordair, na dopełnienie uroczystości ślubu córki jednego z przyjaciół tego kaznodziei, hrabiego Montalembert, która jak wiadomo idzie za pana de Meaux. Wymowny dominikan miéć będzie przy téj okoliczności mowę, któréj z ciekawością oczekujemy. (*Ind. Belge.*)

I N D J E.

Times ogłasza list radżaha Radhukanta Dewa z Kalkutty do dra A. Weber w Berlinie. List ten jest nowym dowodem, że są ukształceni i uczeni Indjanie, którzy szczerze przychylnemi są rządowi angielskiemu. Wspomniany powyżéj Radża, który według oświadczenia doktora Weber, jest ściśło wiernym Indjaninem wiary wedaskiéj, chlubi się z tego, że Indjanie właściwéj Bengalji, których przodkowie niemało przyłożyli się do ugruntowania władzy angielskiéj w Indjach, dotychczas pozostali wiernymi. Podziwia on charakter lorda Canning, którego nazywa uosobieniem sprawiedliwości i ludzkości. Rząd angielski w ogóle, mówi on, ma swoje błędy, ale porównawszy z rządami Mogołów w dawniejszych czasach, wtedy jasno pokazują się dowody doskonałości administracji angielskiéj. Zresztą radżah ten utrzymuje podobnie jak inni Indjanie, że bardzo przesadzano podanie o okrucieństwach powstańców i że mordy popełniane były prawie wyłącznie przez przestępców wypuszczonych z więzień. (*Neue Preussische Zeitung*).

T U R C J A.

Vely-pasza były gubernator Kandji, przesłał wielkiemu wezyrowi następujący list, który został zakommunikowany urzędownie dziennikom w Konstantynopolu:

»Czytałem w dziennikach Konstantynopola adres przedstawiony przez muzułmańskich poddanych Porty, mieszkających na wyspie Kandji a zawierający potwarze przeciw mojéj administracji.

Zamieszczenie tego adressu w dziennikach stolicy, mogłoby zrodzić przypuszczenie o przyzwoleniu ze strony rządu cesarskiego na te potwarcze wyrażenia.

Mam dowody, że niezmiennie stosowałem się do rozkazów i instrukcji Wysokiéj Porty i do praw krajowych, przez cały czas mojéj administracji.

Jeśli mię kto oskarżać będzie żem działał w jakiejkolwiek sprawie bez odpowiedniego na to upoważnienia, lub żem się zachowywał przeciwnie rozkazom rządu i targnął się na własność, majątek, życie lub honor, chociaż jednego mieszkańca podległego prawom cesarstwa, gotów jestem poddać się sądowi, jeśli podobne przekroczenie zostanie wykazane i dowiedzione. Poważam się prosić Waszą Excellencję o rozkaz zbadania wszelkiemi prawnemi środkami, z któréj strony jest sprawiedliwość, a zarazem proszę Waszéj Excellencji o wydanie rozkazów zamieszczenia w dziennikach tego mego listu na wspomniony wyżéj adres chrześcjan wyspy Krety. (*Ind. Belge.*)

Rada Opiekuńcza zakładów dobrobroczynnych powiatu Płockiego. — W celu przyniesienia zasiłku niektórym instytutom dobroczynnym w mieście Płocku istniejącym, takowego potrzebującym, oraz u dzielenia wsparcia ubogim tutejszego miasta wstydzącym się żebrać, damy dobroczynne tutejsze pod przewodnictwem JWnéj Bońkowskiéj gubernatorowéj, korzystając ze zjazdu obywateli ziemskich gubernji Płockiéj w r. b do miasta Płocka, na wybory urzędników do władz towarzystwa kredytowego ziemskiego, urządziły na cele powyższe teatr amatorski, który z dwóch reprezentacji, w dniach 18 (30) i 19 (31) maja r. b. odbytych przyniósł po odtrąceniu wydatków nieodzownych, wynoszących zaledwie kwotę rs. 72 kop. 64 czystego dochodu, summę ogólną rs. 1044 kop. 93, uzbieraną ze sprzedaży biletów, wpołączeniu z naddatkami nad cenę biletów przez osoby dobroczynne ofiarowanemi, wynoszącemi kwotę rs. 131 kop. 25, z pomiędzy których dar najznakomitszy uczyniony został przez marszałka szlachty gubernji Płockiéj JW. tajnego radcę Ostrowskiego, za bilet do loży na dni 2 reprezentację w ilości rs. 100. Summa zebrana rozdzieloną została w sposób następujący: 1) Dla osób wstydzących się żebrać wydzielono i rozdano ogólną kwotę rs. 344 kop. 93. Dla instytutu sali ochrony w mieście Płocku rs. 300. 3) Dla głównego domu schronień starców i kalek w Płocku rs. 100. 4) Na fundusz założenia sklepu ubogich w mieście Płocku złożono do kassy oszczędności rs. 300. Razem rs. 1044 kop. 93. Zebranie tak znakomitego funduszu w summie dotąd, w tutejszém mieście z podobnych źródeł nigdy nie osiąganej i przewyższającéj wszelkie oczekiwania, przypisać należy wyłącznie staraniom i poświęceniu się amatorów, a głównie jest ono dziełem JWéj Bońkowskiéj gubernatorowéj, która nie szczędząc trudów i mozołu, tak w wyborze sztuk przedstawianych, rozdaniu rol, w wystudjowaniu onych pod okiem i w swoim własnym domu, jako téż następnie w urządzeniu scenicznem, projekt ułożony usiłowaniami swojemi, przy pokonaniu licznych trudności i ponoszeniu znakomitych wydatków, do skutku doprowadziła, — owocem czego jest tak znaczny dla cierpiącéj ludzkości wyzyskany fundusz, który zarazem stał się powodem, do nowego pomysłu założenia sklepu ubogich, mającego uwiecznić pamięć szlachetnego poświęcenia się dobroczynnych osób. Rada opiekuńcza składając najszczersze podziękowanie w imieniu cierpiącéj ludzkości dobroczyńcom za trudy ich i poświęcenia się, oraz zapewniając, że urządzeniem sklepu ubogich, z obowiązku swego szczerze zajmować się będzie — ma zaszczyt tychże dobroczyńców upraszać, ażeby dzieło rozpoczęte, opieką swą dalszą zasilać raczyły, tak ażeby, nowo utworzyć się mający zakład dobroczynny, wpłynąć mógł, jak najrychléj na powiększenie źródeł dochodu dla miejscowych zakładów dobroczynnych, oraz na wsparcie ubogich, rzeczywiście tego potrzebujących. — Płock dnia 16 (28) sierpnia 1858 roku.— Opiekun prezydujący, *Klimkiewicz.* — P. o. sekretarza, *Sumiński.*

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Byszewski Arnold oby. z Borowa nr 584, *Biegański* Jan ob. z gub. Kowieńskiéj nr 625, *Brzozowski* Kar. ob. z Petersburga nr 634, *Dzierzgowski* Stanis. obyw. z Moszczennicy nr 1254, *Górski* Jan obywa. z Woli Pękoszewskiéj nr 613, *Jezierscy* Karol i Roman oby. z Zytomierza nr 476, *Kaszowscy* Leon i Erazm ob. z Ciechocinka nr 1347, *Lipski* Alfred ob. z Nowéj Alexandrji nr 1344, *Modzelewski* Stefan obyw. z Kalinowa nr 586, *Mieczyński* Felix ob. z Pabianic nr 556, rzeczywisty radca stanu *Niemojewski* koniuszy dworu J. C. MOŚCI marszałek szlachty gub. Radomskiéj z Oleszna, *Prozor* Maurycy oby. z Kowna nr 625, xiądz *Wojciechowski* Marcin kanonik z Łosic nr 1070, *Aubertin* Franci. professor uniwersytetu z Krakowa nr 585, *Bułhak* Adolf oby. z Szczawnicy nr 1257, *Moszyński* Piotr ob. z Krakowa nr 1761, *Starzeński* Mich. hrabia z Drezna nr 1252.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Chrzanowski Teofil ob. do Budziszyna, *Kurzewski* Józ. ob. do Rawy, *Rybiński* Józ. oby. do Szczytna, *Szlubowski* Józ. obywa. do Branicy, *Sawiccy* Fran. i Kazi. ob. do Włoch, *Wyganowska* Cecylja oby. do Wrocławia.

— Wczoraj odpłynęło na dół rzeki Wisły statkiem parowym *Włocławek* osób 31, przypłynęło zaś z dołu statkiem *Płock* osób 50.

TEATR WIELKI. Jutro Widowisko bezpłatne.

W Drukarni J. Ungra.— Wolno drukować.— Warszawa dnia 25 Sierpnia (6 Września) 1858.— Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*